

Friedrich Dürrenmatt

kraks a

przekład ANDRZEJ WIRTH
adaptacja, reżyseria
i opracowanie muzyczne TOMASZ OBARA
scenografia ELŻBIETA KRYWSZA

Obsada

Prokurator JERZY BIŃCZYCKI
Sędzia WŁADYSŁAW BUŁKA
Obrońca TADEUSZ SZANIECKI
Kat ZDZISŁAW KLUCZNIK
Traps SŁAWOMIR SOŚNIERZ

inspicjent i sufler ANNA WITKOWSKA

PREMIERA – STYCZEŃ 1998



TEATR LUDOWY KRAKÓW-NOWA HUTA

Dyrektor: Jerzy Fedorowicz
Z-ca Dyrektora ds. administracyjno-technicznych: Jerzy Meissner
Z-ca Dyrektora ds. koordynacji artystycznej: Elżbieta Mach
Kierownik literacki: Joanna Olczak-Ronikier
Kierownik muzyczny: Krzysztof Sz wajgier

Teatr sponsorują:
Philip Morris, Voest-Alpine, Krakowska Fabryka Kabli

kierownik techniczny: Zenon Maciak oświetlenie: Robert Kania, Jan Krawczyk akustyka: Krzysztof Kuligowski, Piotr Sobąński, Dariusz Helak rekwizyty i dekoracja: Robert Jaskółka, Roman Sorbjan pracownia krawiecka damska: Maria Marcinkowska, Danuta Szkarłat kierownik pracowni krawieckiej męskiej: Antoni Folfasiński pracownia perukarska: Elwira Jargosz, Lidia Jargosz-Poręba pracownia modniarska: Ewa Englert-Sanakiewicz prace modelatorskie i malarskie: Witold Krawczyk prace stolarskie: Tomasz Istrati prace tapicerskie: Stanisław Kasprzyk prace ślusarskie: Alfred Moskal Organizacja widowni prowadzi sprzedaż biletów, przyjmuje zamówienia na bilety indywidualne i zbiorowe, tel. 643 71 01, 644 27 66. Kierownik: Włodzimierz Brodecki Redakcja programu: Anna Woźniak Opracowanie graficzne programu: Agnieszka Dobosz Skład, naświetlanie: logic/europrint tel. 423 05 76

dürrenmatt

kraks a



Friedrich Dürrenmatt

Czy istnieją jeszcze jakieś historie możliwe, historie godne pisarza? Jeśli ktoś nie chce mówić o sobie, romantycznie i lirycznie uogólniać swojej osobowości, jeśli nie czuje się zmuszony, aby opowiedzieć szczerze o swych nadziejach i porażkach, o tym, jak sypia z kobietami – jeśli ktoś nie chce tego robić, woli zaś dyskretnie pozostać w cieniu, ukrywając taktownie sprawy osobiste, wpatrzony w swoje towarzystwo, jak rzeźbiarz w swój materiał – wówczas pisanie staje się czynnością trudniejszą i bardziej samotną, a także bardziej bezsensowną. Nie chodzi przecież o dobrą notę w historii literatury – komu nie zdarzyło się już otrzymać dobrej noty, jakaż miernota nie została już wyróżniona – postulaty dnia są ważniejsze. Lecz i tutaj dylemat i niekorzystna sytuacja na rynku. Życie oferuje nam same rozrywki: wieczorem dostarcza ich kino, poezję daje codzienna gazeta w felietonie, porczywszy od jednego franka już żąda się duszy, wyznań, wymaga się wyższych wartości, morału, efektownych powiedzonek, zawsze coś musi być przezwyciężone albo spotkać się z afirmacją, raz jest to chrześcijaństwo, kiedy indziej znów powszechne zwątpienie, wszystko może stać się literaturą. Rodzi się przeczucie, że nie ma już co opowiadać, zaczyna się poważnie myśleć o rezygnacji, być może jest jeszcze miejsce na parę zdań, poza tym można tylko wziąć kurs na biologię, by przynajmniej myślowo zbliżyć się jakoś do wybuchu ludzkości, do rosnących miliardów ludzi, do nieustannie produkujących macic – powszedni dzień przeciętnego człowieka, zła pogoda i zła koniunktura, troski i nieszczęścia, wstrząsy wywołane perypetiami osobistymi, bez związku wszakże z całością świata, z biegiem rzeczy i nonsensów, z rozwojem konieczności.

Na pierwszym planie wszystko jawi się jako katastrofa, choroba, kryzys. Nawet wojna zaczyna być niezależna od tego, czy mózgi elektroniczne przepowiedzą jej rentowność, lecz biada, jeśli do sztucznych mózgów zakradnie się jakieś fałszerstwo, jeśli zostaną zastosowane niedozwolone chwytły. A to wszystko jeszcze nie jest tak przykre jak sama możliwość, że nagle puszcza śruba, psuje się cewka, jakiś guzik błędnie reaguje i już mamy koniec świata z powodu technicznego krótkiego spięcia, z powodu włączenia niewłaściwej dźwigni.

Tak więc nie grozi już żaden Bóg, żadna sprawiedliwość, żadne fatum jak w *Piątej symfonii* – lecz wypadki drogowe, tamy walące się na skutek zastosowania fałszywej konstrukcji, eksplozja fabryki bomb atomowych spowodowana przez roztargnionego laboranta, źle wyre-

gulowane wylęgarnie. Nasza droga prowadzi w ten świat katastrof, na jej zakurczonym obrzeżu, obok ścian wypełnionych reklamami butów Bally, wozów Studebakera, lodów śmietankowych i tablicami pamiątkowymi znaczącymi miejsca spoczynku nieszczęśliwych ofiar wypadków, zdarzają się jeszcze historie możliwe, w których z tuzinkowej twarzy wyziera nagle ludzkość, czyjś pech nabiera mimochodem sensu ogólnego, sąd i sprawiedliwość stają się nagle widoczne, może i łaska, wyjednana przypadkiem, odbita w monoklu pijanego.

